

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkim Ilustrowanym”, wynosi 3 zł. 50 gr., z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granicę 7 zł. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszcz. Nr 80.259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr 15 gr., w niedzielę wraz z „Dodatkim Ilustrowanym” 25 gr.

SŁOWO

Wino, Czwartek 16-go kwietnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

Zgon Patriarchy Tichona.

W prasie polskiej dotychczas ze wliczamy najważniejsze: „Dopozna doniesieniami telegraficznymi o śmierci Patriarchy Tichona. Stanowisko Antonjusza, „Ska cerkiew prawo jest co najmniej niesłuszne” Smirnowa, „Starc-apostol” chociażby ze względu, że w Polsce mamy dość poważną liczbę ludności prawosławnej, wśród której, pracy” żonatego metropolity zwiastuje a nas na kresach, spory wyznaniowe odegrują poważną rolę. Istnieje np. u nas w Wilnie grupa prawosławna złączona w części z Rosjan i Białorusinów, która nie uznaje samodzielności cerkwi prawosławnej w Polsce i dąży za pomocą wszelką cenę do utrzymania zależności cerkwi od Rosji, t. j. jak dotychczas od patriarchy Tichona.

Z drugiej strony śmierć głowy kościoła prawosławnego w Rosji będzie miała niewątpliwie wiele następstw, które kto wie czy zasadniczo nie zmienią ustroju cerkwi prawosławnej.

Już obecnie grupy „opozycyjne” Tichonowi w łonie cerkwi prawosławnej ogłosili fakt jego śmierci za okoliczność nader pomyślną i całą siłą przy zapewnionej pomocy rządu dąży do zmiany instytucji patriarchy przez Synod. Powodem do zamierzenia „opozycji” stol na przeszkodzie jej zróżnicowanie.

W ciągu ostatnich kilku lat powstała na terenie Rosji znaczna ilość większych i mniejszych grup, które kierowane ręką polityków sowieckich prowadziły wojnę z Patriarchą domagając się szeregu reform. Bolszewicy wydatnie popierali wszelki ruch opozycyjny w łonie prawosławia, widząc w tem początek rozkładu cerkwi.

Jaczejki „Bezbożnika” miały w odszczepieńcach wiernych aliantów. Ilość grup „opozycyjnych” rosła jak grzyby po deszczu; dość

„żywa cerkiew” Krasnickiego, „cerkiew renesansu” Smirnowa, „Starc-apostol” Wiedenskiego i Siedowicza, „Syberyjska cerkiew” znanego metropolity Piotra Blinowa i „cerkiew odrodzenia” arcybiskupa Budokima. Najbardziej ruchliwą i pewną podporą Sowietów jest grupa „żywej cerkwi” na czele z Krasnickim. Zwołat on najazutrz po zgonie patriarchy i dąży za pomocą wszelką cenę do utrzymania zależności cerkwi od Rosji, t. j. jak dotychczas od patriarchy Tichona.

Jaki będzie rezultat zabiegów Krasnickiego wspólnie z bolszewikami na razie nie wiadomo. Prasa sowiecka twierdzi, że wśród zwolenników Tichona objawiają się obecnie tendencje przeciwnie obrotowi nowego patriarchy. Tymczasem zaś, zgodnie z postanowieniami soboru z roku 1917, w wypadku śmierci patriarchy obowiązki jego przejmuje zastępca. Jest nim w chwili obecnej najstarszy pod względem otrzymanych święceń biskup metropolita Agafangiel, który przebywa na Syberji zesłany przez rząd sowiecki.

Cerkiew prawosławna w Rosji przez długie kilka miesięcy pozostała bez zastępcy nawet w wypadku o ileby rząd sowiecki zgodził się na metropolitę Agafangieła.

Zesłany bowiem metropolita przebywa w takiej głuszy syberyjskiej, iż powrót stamtąd ze względu na warunki komunikacyjne, może dopiero nastąpić w ozerwcu. Wszystko to niesłychanie ułatwia przeprowadzenie zamierzeń „Żywej cerkwi”, które jeżeli zostaną urzeczywistnione, zasady ustroju cerkwi prawosławnej poważnie zostaną zahwiane.

*

W piśmie sowieckich ogłoszono obszerną odezwę Tichona, zapatrzoną w jego facsimile włączoną przezeń na dzień przed śmiercią metropolicie krutickiemu Piotrowi dla ogłoszenia. Tichon w odezwie tej wzywa wiernych do „zrozumienia stanowiska chrześcijańskiego, iż o losach narodów decyduje Pan Bóg, niemożna się zgadzać na żadne kompromisy w dziedzinie wiary, ale pod względem obywatelskim trzeba być szczerym i niezachwianie wiernym dla władzy sowieckiej, bo to jest prawdziwa wiada narodowa”.

Tichon prosi o błogosławieństwo i pomoc Boga dla władzy robotniczo-właścicielskiej w jej pracach na rzecz powszechnego dobra”.

Dalej Tichon pisze o „prześladowaniu duchowieństwa prawosławnego w Polsce, gdzie z 350 cerkwi zostało tylko 60”. Tichon zgadza się na urządzenie specjalnej komisji dla zbadania działań i usunięcia politykujących hierarchów cerkwi, a także znajdujących się zagranicą metropolitów Platona i Antonjusza.

Na zakończenie Tichon oświadcza, że „nikt nie krępował jego wolności słowa i sumienia, albowiem nie masz na ziemi władzy, któraby mogła związać sumienie i słowo patriarchy”.

Bolszewicy i „żywa cerkiew”, która nieraz uciekała się do podobnego wybiegu w tym wypadku zdaje się mogą być pewni, że nikt autentyczności odeswy prostować nie będzie.

Painleve tworzy gabinet.

PARYŻ, 15.IV. Pat. Godz. 16 min. 30.—Painleve przyjął misję utworzenia gabinetu.

Socjaliści popierają Painleve'go.

PARYŻ Pat. Godz. 14.—Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevemu, że socjaliści są gotowi popierać ewentualny jego gabinet.

Herriot odmówił przyjęcia teki min. spr. zagranicznych.

PARYŻ, 15.IV. Pat. Godz. 9 m. 30. — Według informacji „Matin” Painleve zafarował portfel spraw zagranicznych Herriotowi. Ten jednakże odmówił przyjęcia portfela oświadczając, że pragnie zachować sobie swobodę działania, albowiem zamierza rozwinąć wkrótce kampanię polityczną na większą skalę.

Caillaux ministrem finansów.

PARYŻ, 15.IV. Pat. Painleve odbył konferencję z Caillaux, po czym udał się do pałacu Elizejskiego. Przedstawicielom pracy oświadczył Painleve, iż ma nadzieję utworzenia gabinetu jutro po południu. W kołach politycznych otrzymują, iż Painleve zaproponował Caillaux tekę finansów, ten zaś zastrzegł sobie odpowiedź do następnego spotkania z Painleve, które ma się odbyć dziś jeszcze.

Radość z powodu upadku Herriota

WARSZAWA, 15.IV (tel. wł.—Słowa). Jak donoszą z Paryża, La Presse i Liberté wydały specjalne dodatki nadzwyczajne, w których podnoszą ulgę jaką odczuto w całej Francji w związku z upadkiem gabinetu Herriota. Gabinet ten—pisze La Presse—przez swoje fanatyczne i antydemokratyczne zarządzania doprowadził kraj do ruiny finansowej.

Echa strejku studentów we Francji

WARSZAWA, 15.IV tel. wł.—Słowa). Jak donoszą z Paryża, prof. Scell, którego nazwisko stało się głośnym w związku ze znanymi wypadkami w paryskiej szkole prawa zwrócił się do ministra oświaty z prośbą o dymisję. Prof. Scell motywuje swoją prośbę tem, że nie chce być przeszkodą w normalnej pracy młodzieży akademickiej. Minister oświaty prośbę powyższą uwzględnił.

Zamach na króla Borysa.

SOFJA, 15.IV. (Pat.) Wczoraj rano dokonany został zamach na króla Borysa. Gdy król przejeżdżał samochodem po drodze Okhanie—Sofja w towarzystwie niejakiego Ilczewa strzelec i szofera w pewnej chwili na podróży napadła banda, dając do samochodu szereg strzałów. Ilczew oraz strzelec zostali zabici, a szofer ciężko ranny. Król wyszedł bez szwanku. Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez odłączonych komunistów i chłopów agrarjuszów. Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, że sam król znajduje się w samochodzie. Po zamachu natychmiast wysłano oddziały wojskowe w pościg za bandytami.

Powstanie chłopskie na Białorusi Sowieckiej.

Powstańcy zajęli Rohaczew.

WARSZAWA, 15.IV. (tel. wł.—Słowa). Z pogranicza sowieckiego donoszą że w okolicach Rohaczewa b. gub. Bobrujskiej na Białorusi Sowieckiej z powodu niewydania głodującym chłopom nasion dla siewów wiosennych wybuchło powstanie chłopskie.

Chłopi wymordowali komunistów na terenie dwóch wielkich okręgów i zdemolowali większość urzędów sowieckich. Następnie otoczyli Rohaczew i opanowali miasto.

Przybyłe oddziały wojsk sowieckich wyparły powstańców z miasta. Powstańcy utrzymują się nadal w lasach.

Pogłoski o przystąpieniu Polski do Małej Ententy.

WARSZAWA, 15.IV. (tel. wł.—Słowa). Jak donoszą z Pragi, w kołach dobrze poinformowanych mówi się z wielką pewnością o przystąpieniu Polski do Małej Ententy. Przystąpienie Polski do Małej Ententy zdaniem tychże kół przyczyni się nie tylko do jej rozszerzenia ale także do zmiany podstaw na jakich do chwili obecnej opierała się, a mianowicie stworzona była by wówczas srodkowo europejska Ententa, co było już dawniej planem min. Benesa. Do tej zreformowanej Ententy, miały by również wejść Grecja i Bułgaria a w późniejszej przyszłości także i Austria.

Nowy proces kapłana katolickiego

Chroniczne oskarżenia o szpiegostwo.

WARSZAWA, 15.IV (tel. wł.—Słowa). Jak donoszą z Moskwy, bolszewicy przygotowują nowy proces przeciwko księdzu katolickiemu.

Tym razem na ławie oskarżonych zasiadnie obecny proboszcz kościoła św. Katarzyny w Petersburgu ks. Dmowski. Sowiety zarzucają mu należenie do organizacji uprawiającej szpiegostwo na rzecz Polski.

Wybory do Sejmu w Kłajpedzie odbędą się w jesieni.

Z Kowna donoszą:

„Ritas” dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że w związku z przysięgami wyborami w kraju Kłajpedzkim do Sejmu litewskiego Gabinet Ministrów w tych dniach przyjął projekt zmiany Ustawy Wyborczej do Sejmu, który to projekt został już złożony w Sejmie. Można się spodziewać, iż jesienią odbędą się wybory.

Sejm i Rząd.

Inspekcja p. Thugutfa.

WARSZAWA 15.IV (tel. wł.—Słowa). Min. Thugutt wyjechał do Brześcia jutro rano na objazd województwa Poleskiego. Podróż potrwa dni kilka.

Strejk rolny.

Według największych wiadomości, strejk rolny jest na ukończeniu.

Jedynie na Pomorzu sytuacja strajkowa przedstawia się poważnie, jednak i tam koniec strajku prz widuje się w dniach najbliższych.

TELEGRAMY.

Caillaux w obronie Polski

NOWY YORK, 15.IV. (Pat.) Caillaux, były prezydent ministrów francuskich ogłosił w „New York World” artykuł, który stwierdza, że obrona Polski należy do jednej z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał chętnie tylko pewnego rodzaju desinteresment Francji wobec granic Polski byłby, zdaniem Caillaux, zgóry potępiony przez opinię publiczną Francji.

Odkrycie archeologiczne w Chaldee.

LONDYN, 15.IV. (Pat.) Angielskie poszukiwania pod Ur w Chaldee doprowadziły — jak donoszą dzienniki — do dokonania ważnego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, a mianowicie wielką wieżę świętą Boga Kieżyca, wybudowaną na 2300 lat przed narodzinami Chrystusa przez króla Egara, a odnowioną przez Nabuchodonozora. Jest to płaskorzeźba z kamienia o wysokości 14 stóp i szerokości 5 stóp, przedstawiająca króla budowniczego świętej wieży, oraz ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania.

Starela wyznaniowe w Czechach.

UNGWAR, 15.IV (Pat.) Czechosłowackie biuro prasowe donosi: 200 obywateli prawosławnych przybyło dzisiaj do Jasini i obsadziło kościół unicki, znajdujący się w pobliżu dworca kolejowego. Zoapatrzali się oni w środki żywności na kilka dni, aby nie dać się wygłodzić w kościele. Pogłoska o obsadzeniu kościoła unickiego przez ortodoksoz rozszerzyła się szybko po całej gminie. Tłum unitów otoczył kościół i żądał od prawosławnych opuszczenia świątyni. Dzięki interwencji żandarmerji nie doszło do tychczas do rozlewu krwi, ponieważ jednak zachodzi obawa nowych starć, zażądano dalszych posiłków.

Nowa emisja banknotów we Francji.

PARYŻ, 15. IV. (Pat.) Izba przyjęła 825 głosami przeciw 29 konwencji zawartą między ministrem finansów a bankiem francuskim, zatwierdzającą emisję czterech miliardów nowych banknotów i podnoszącą w ten sposób granicę emisji banknotów do 45 miliardów. Konwencja obowiązująca będzie do dnia 15. VII. b. r. Granica zaliczek udzielanych państwu przez Bank Francuski podniesiona została z 22 do 26 miliardów franków.

Mord polityczny.

SOFJA, 15.IV. Pat. Poseł i generał zezeryw Guergujew, jeden ze sprawców przewrotu 9 czerwca został wczoraj wieczorem o godz. 8 min. 30 przed swoim mieszkaniem zamordowany przez nieznanego sprawcę, któremu udało się zbiec.

Katastrofa lotnicza.

AMSTERDAM, 15.IV (Pat.) Na lotnisku w Soesterberg spadł wczoraj wieczorem ze znacznej wysokości samolot. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Palta Burberry
Toumvery
Dem sezonowe

Płaszczki Gabardinowe
Nieprzemakalne
Najnowsze fasony

Jan Wokulski i S-ka
Wielka 9. Tel. 182.

TEATR POLSKI. (Lutnia).
Dzisiaj
„ANANAS”
krotkowihwa Verneuil'a.
Początek o g. 8-ej w.

W niedzielę o g. 4-ej pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych
„HAJDUCEK”
komedia z powieści H. Stenkiwicza.

TEATR WIELKI. (w Pohulanka).
Dzisiaj — pierwszy występ Wiktorji
KAWECKIEJ w operetce Kaimana
„M A R I C A”
Początek o g. 8-ej w.

W niedzielę o g. 4-ej pp. po raz ostatni
„DEMON”
opera Rubinstelna
Ceny zniżone.

5255255255255255

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz
lokują poloznice i chore z ciepłotami, kobiecej w Zakładzie Polozniczym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

2525255255255255

Białorusini

Życie polityczne Białorusinów wileńskich.

(1924—25 r.).

I.

Rok 1924 posiada wielkie znaczenie w dziejach stosunków polsko-białoruskich w odrodzonej Rzeczypospolitej, w roku tym bowiem nastąpiło załamanie jednolitego od paru lat, antypolskiego frontu białoruskiego.

Rozłam w białoruskim obozie opozycyjnym zainicjował latem roku 1924 p. Stanisław Wolejszo, prezes „Białoruskiego Zgromadzenia Obywatelskiego” („Bielaruskaje Hramadziarskaje Sabrańnie”), czyli klubu białoruskiego w Wilnie, założonego jeszcze przed wojną, a uprawiającego nie tylko grę w karty, lecz i szeroką akcję kulturalno-osiwiatową.

Jeszcze ciekawszym jest fakt, że tenże S. Wolejszo poza piastowaniem wzmiankowanej prezesury był również i mężem zaufania „16-siki” podczas kampanji sejmowej 1922 roku, a jego komilitoni ideowi poczuli wykrywać jego kryminalną przeszłość dopiero po rozłamie.

Pierwszy etap walki rozegrywał się w płaszczyźnie: Wolejsza contra Łuckiewicz, czyli między Klubem Białoruskim („Sabrańnie”), a Białoruskim Komitetem Narodowym w Wilnie („Bielaruskaj Nacionalny Kamiet”).

W Klubie Białoruskim po rozłamie uconstytuowało się następujące Prezydium: prezes—Stanisław Wolejszo, wice prezes—Wsewołod Bildziukiewicz, sekretarz—Mikołaj Szczęsniowicz i skarbnik Andrzej Hawryłowicz. Zaszły również zmiany w „Radzie Starszych” klubu.

22 czerwca tegoż roku rozpoczęło „Sabrańnie” wydawnictwo własnego organu p. n. „Hramadski Holas” („Głos Społeczny”), jaki miał wychodzić 3 razy na tydzień (tak wiemy pisma takie zastępują Białorusinów—wobec ich trudności finansowych—pisma codzienne). Podpisuje pismo Józef Słowiej, faktycznym zaś redaktorem jest Mar Kar Kościelwicz.

Pismu temu, naogół niezłe redagowanemu, zarzucić można brak elementu białoruskiego w jego treści. Białoruskość ta bowiem skupia się prawie wyłącznie w artykułach wstępnych i czasami tylko w innych szpaltach.

Wynaję jednak należy, że ostatnimi czasy pismo znacznie się poprawiło, zwłaszcza na specjalne wyróżnienie zasługują świetne wprost feljtony polityczne, w których śmiały autor akryty pod literami „H—ka” smaga bieżącą zjadliwą satyrą polityków i działaczy białoruskich z obu obozów.

Zawsze dobre artykuły wstępne tego pisma zalecamy czytać tym zwłaszcza politykom naszym, którzy w ten lub inny sposób pracują nad unormowaniem stosunków polsko-białoruskich—na Kresach Wschodnich; znajdują oni tu wiele nader cennego materiału informacyjnego.

Otóż pisma obu ugrupowań: z jednej strony wzmiankowany „Hramadski Holas” z drugiej zaś pismo, ostatnio noszące nazwę „Bielaruskaja Dola” do współpracy z „Krynicą”, rozpoczęły zacieklą kampanję dziennikarską, zwołującą się wzajemnie bez pardonu.

Stwierdzić należy, że w walce tej „Hramadski Holas” był znacznie wstrzymieńszy i przyzwolniejszy w tonie niż jego przeciwnicy, którzy doszli do ostrejszych granic wyuzdania na swych szpaltach.

Cały swój gniew i irytację wylało zato „Sabrańnie” w wydanej niezależnie od „Holasu” jednodziwierskiej, noszącej miazgającą nazwę „Abuch” (obuch), którą tak oszteklił swych nieprzyjaciół, że się ci nawet nie zdobyli na analogiczną odpowiedź i ograniczyli się tylko do wzmożenia kampanji napastniczej w swych pismach, przesada i niewybredność której nader ujemnie się prezentuje w zestawieniu z rzeczowymi zarzutami „Holasu”.

Ideologia polityczna „Sabrańnia” w ogólnych rysach przedstawiała się następująco: walka legalna—w drodze parlamentarnej—o swe prawa narodowe i obywatelskie, zapewnianie przez Konstytucję Polską, a jednocześnie lojalnym wykonaniem wszelkich obowiązków jakie ta Konstytucja na obywateli nakłada. Ta sympatyczna zasada, przyswleca członkom tego przychylnego Polsce ugrupowania białoruskiego po dziś dzień i, miejmy nadzieję, będzie przyswlecała i nadal niezmiennie.

Tak oto przedstawia się w ogólnym zarysie najcięższy etap pierwszego w kształtowaniu się białoruskiego obozu polonofilskiego w Wilnie.

Następnym etapem (Pawlukiewicz contra Łuckiewicz) zapoczątkowała quasi-Konferencja białoruska zorganizowana przez „Sabrańnie” je-

Stracenie Haarmana.

HANNOWER, 15.IV. Pat. Dziś o godz. 6 rano stracony tu został morderca Haarman. Przed straceniem, którego dokonano przy pomocy gilotyny, Haarman wyraził żal za swoje zbrodnie.

Epilog powstania Kurdów.

Ujęcie szeika Saïda.

LONDYN, 15.IV. Pat. Z Konstantynopola donoszą, że główny przywódca Kurdów szeik Saïd został pojmany przez żandarmerję wojskową.

Powieszenie 20 uczestników powstania.

LONDYN, 15.IV. Pat. Za udział w powstaniu Kurdów w Diarbakirze skazano na karę śmierci przez powieszenie 20 osób. W tej liczbie znajdują się dwaj byli deputowani i jeden ułan. Prócz tego władze wojskowe w Konstantynopolu skazały na karę śmierci 4 osoby, które, jak się okazało, finansowały powstanie w Kurdystanie.

Aresztowanie szpiegów łotewskich w S.S.S.R.

„Rosta” donosi:

Na Białorusi Sowieckiej GPU aresztowało 11 osób pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Łotwy. Akcja szpiegowska prowadzona była rzekomo za pośrednictwem kooperatywy rozrzuconych według granicy sowiecko-łotewskiej, które służyły za punkty meldunkowe dla agentów łotewskiego sztabu generalnego.

sienią tegoż 1924 roku (22 go sierpnia) w lokalu klubu, który po rozłamie z mieszkania na ul. Wileńskiej 12 przeniósł się do wystawnego, obszernego lokalu na ul. Ludwisarskiej 4 (Sala Kieingela).

Konferencja ta do czasu zwołania ogólnobiałoruskiego zjazdu jako prowizoryczną przedstawicielstwo polityczne powołała do życia t. z. Tymczasową Radę Białoruską „Tymczasowaja Bielaruskaja Rada”.

Szkieł jej byli następujący: 1) prezes—A. Pawlukiewicz, 2) wice prezes—W. Bildziukiewicz, 3) skarbnik—płk. H. Konopałki, 4) sekretarz—A. Kobyczko, 5) sekretarz—W. Szyszko—jako członkowie Prezydium Rady, oraz — 6) I Słowiej, 7) A. Łapno-Szarzeniecki, 8) W. Mirski i 9) S. Wolejszo (prezident klubu) — jako członkowie Rady.

Z chwili powstania Rady „Hramadski Holas” staje się jej organem, zaś sama Rada niezadługo przenosi się do własnego lokalu (Hotel Sokolowski, Niemiecka 1) uniezależniając się całkiem od „Sabrańnia”. Z początkiem simy pod auspicjami Rady powstaje nowa białoruska organizacja oświatowa p. n. „Praszieta” (Oświata).

Podczas zjazdu nauczycielstwa białoruskiego zwołanego na 18 i 19 grudnia 1924 r. przez komisyj szkolną tejsze Rady na kierownika „Prasziety” obrano M. Kościelwicz.

Na tem się kończą wypadki roku 1924.

K. Smreczynski.

Konferencja ukraińsko-białoruska.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie: W dniu 8 kwietnia odbyła się w m. Równem n. W. konferencja przedstawicieli ukraińskiej Narodowej Partji i Tymczasowej Rady Białoruskiej.

Podstawą konferencji była jednakowa pozycja tych grup politycznych względem Państwa Polskiego, a również identyczność taktyki w osiągnięciu swych narodowych ideałów. Konferencja poddała ostrej krytyce pozycję klubów poselskich ukraińskiego i białoruskiego i skonstatowała, że komunistyczna i półkomunistyczna ideologia i taktyka tych klubów nie odpowiadają nastrojom ludności ukraińskiej i białoruskiej. Wobec czego konferencja zajęła wyraźnie negatywne stanowisko wobec swoich klubów poselskich i przyznała, że dopiero ponowne wybory do Sejmu wyzwalają odpowiednie przedstawicielstwo narodów ukraińskiego i białoruskiego. Jednocześnie konferencja skonstatowała niedoceniaenie przez Rząd i społeczeństwo polskie doniosłości polsko-ukraińskiego i polsko-białoruskiego porozumienia, na zasadach deklarowanych w swoim czasie przez Ukraińską Narodową Partję i Tymczasową Radę Białoruską.

Następnie konferencja stwierdziła konieczność zorganizowanego wystąpienia przeciwko akcji dywersyjno-bandycyjskiej komunistycznej na kresach wschodnich. Wśród innych środków zwalczania komunistycznej bandycyjskiej roboty konferencja uznała za niezbędną szeroką agitację antykomunistyczną, oraz robotę organizacyjną—społeczną, opierając się o ludność kresową wobec Państwa Łotewskiego.

W celu osiągnięcia wyżej wymienionych zamierzeń konferencja uznała za pożądane ściśle współdziałanie obu obozów.

Uchwały konferencji są prowizoryczne i mają być zatwierdzone na mającej się odbyć w najbliższych dniach powtórnej ukraińsko-białoruskiej konferencji w Wilnie.



Józef Muraszko.

Zabójca dwóch zbrodniarzy: Baglińskiego i Wleczorkiewicza, który obecnie przebywa w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie. Fotografia z roku 1919, która dowodzi, że już wtedy Muraszko był podporucznikiem kawalerji (epokę fotografii łatwo jest ustalić ze względu na tak zw. „trapezki” oficerskie) i kładzie kres pogłoskom, że Muraszko jest osobą identyczną z sierżantem policyjnym Muraszkiem.

Nowości wydawnicze.

— Henryk Paszkiewicz: „Polityka ruska K. zmierny Wiłki-go”. Str. 286. Tom IV Rozpraw histor. Tow. Naukowego Warszawskiego. Warszawa. Wydawnictwo Kasy Mianowskiej 1925.

— H. i n. Więckowska: „Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym” (1815—1830). Rozprawy histor. Tow. Naukowego Warszawskiego. Dzieło ściśle naukowe, źródłowe. Warszawa. Wydawnictwo Kasy Mianowskiej 1925.

— „Życie”. Miesięcznik poświęcony życiu młodzieży wydawany w Wilnie przez Kółko literackie gimnazjum in. Słowackiego zawiera prawie wyłącznie prace młodociane uczniów tegoż gimnazjum, a zaprasza do współpracy kolegów i koleżanki innych szkół. Nr 1-szy. Luty. Strona typograficzna bez zarzutu; jak na dzisiejsze czasy, prawie ozdorna. Nie sądziłobyśmy jednak aby stanowiło przedczesne występy literackie, wyrażenie literackie w druku mogły przynieść jakikolwiek pożytek zarobku piśmiennictwu naszemu jak i samym próbującym w druku, wyrażać: w druku — piór swoich. Próby takie odbywać się powinny w katedrach i w biurach niedostępnych dla — publiczności. Inna rzecz z przyjemnością! Ale to przyjemność wcale dziś kosztowna, liczyć zaś na rozprzedaż takiego pisma (po za kołem piszących oraz ich kolegów) chyba niemożna. Egzercycy się nie drukuje.

— W „Skamandrze” za marzec, między innymi, wszystkie trzy akty sztuki St. Ignacego Witkiewicza „Warjat i zakonnica”.

KRYCIE DACHÓW blachą cynkową, cynkowaną, żelazną, dachówką, papą i eternitem. REMONTY DACHÓW Zakładanie piorunochronów smarowanie dachów wypróbowanym preparatem chemicznym „SMOŁOLEUM” Pierwszorzędne referencje. „VISTULA” Warszawa, Słiska 30 Telefon Nr. 229—79.

TOM DRUGI Z mych przeżyć politycznych i walk

V.

Przed ustawą z roku 1903, wprowadzającą ceuzus pieniężny dla emigrantów przybywających do Ameryki, wykazaniem się posiadaniem 25 dolarów i zaplaceniem taksy emigracyjnej, Polacy należeli do emigracji, która przywoziła najmniej pieniędzy na głowę. Mając od niego miał pieniądze Szyjczyki, Sycylijczycy, Litwini lub Ukraińcy. Polak przywoził na głowę 10 dolarów, gdy Szkot 40, Anglik 38, Francuz 28, Niemiec 26. ... Sądono że przez ustanowienie ceuzusu pieniężnego 25 dolarów usuną emigrację polską i węgierską. Omylono się. Polak, Węgier, Chorwat, Słowak jedzą do Ameryki na pożyczone pieniądze i robią obecnie o 25 dol. więcej.

Pod względem procentu analfabetów (powyżej lat 15) przybysze polscy zajmowali jedno z miejsc pierwszych, ustępując tylko Portugalczykom, (45,78 proc. analfabetów), Rusinom (45,22) Włochom poludniowym (40,86), dawali bowiem Polacy 28,3, Słowacy 20,22, Włosi północni 11,0, Niemcy 4,18.

Gdy zestawiał procent analfabetów wśród na zych wychodźców do Ameryki z procentem analfabetyzmu w Królestwie i nawet w Galicji, okazywało się, że wśród wychodźców do Ameryki był mniej, niż wśród ludności kraju tej

kategorji lat. Dowodziło to, że emigrują nie ci, którzy są gorzej uzdolnieni do walki o byt.

W każdym razie wychodźcy różnych krajów Europy są jakby różną wartością gospodarczą, uzdolnieniami do walki o byt ludności tychże krajów. Próby te wypadły dla nas niepomyślnie. Przejawiało się to w konstrukcji zawodowej ludności polskiej w Stanach w porównaniu z przybyszami z innych narodowości. Korzystałem ze statystyki zawodowej z 1900 r., gdyż spis z 1910 r. został opracowany w parę lat później. Spis z 1900 r. bardzo niedokładnie uchwycił liczbę narodowości obecnej w Stanach Zjednoczonych. Ludność polską Stanów Zjednoczonych obliczyłem dla 1900 r. na 2,5 miliona. Tymczasem statystyka zawodowa 1900 r. wykazywała urodzonych w Polsce lub z rodziców stamtąd pochodzących zaledwo 208.860 mężczyzn i 8.596 kobiet, co miało stanowić przeszło 60 proc. ludności męskiej i 30 proc. żeńskiej.

Wiele Polaków trafiło do rubryki Rosjan, Niemców, Austriaków oraz Galoan. W statystyce małżeńskie Stanów Zjednoczonych konstatawano, że „Polacy przejawiają największą skłonność ženienia się z galicjankami”. Galicja dawała daleko znaczniejszy procent emigracji kobiecej niż Królestwo. Rzecz więc naturalna, że wychodźcy z Królestwa żenili się z dziewczętami galicyjskimi w Ameryce. Spis 1910 r. gdy Stany Zjednoczone były zaniepokojone wzrostem obconarodowych pierwiastków w tym państwie, nie-

zrównanie bliżej prawdy podawał cyfry Polaków w Ameryce, obliczających ich pomimo błędów statystyki narodowościowej spisu 1910 r. procentowo ustosunkowania różnych zawodów jest zbliżony do prawdy. 203.860 mężczyzn Polaków powyżej lat 10 jest już dostatecznie dużą ilością dla zneutralizowania przepadkowych okoliczności.

Zawodowa konstrukcja Polaków w Stanach, w porównaniu ze statystyką zawodową innych obcych narodowości w tym państwie, wykazywała nasze uposzczenie społeczne i gospodarcze.

Profesjonalne zajęcia, tj. zawody inteligentne: nauczyciele, księża, lekarze, adwokaci, urzędnicy biurowi, dziennikarze i t. d. stanowił 0,9 pr. wśród dorosłych mężczyzn, gdy Szkoci posiadali 6,7 pr. w profesjach inteligentnych, Anglicy 4,7 pr., Francuzi 4,7, pr. Irlandczycy 3 pr., Szwajcarowie 2,9, Niemcy 2,7, Żydzi 2,3, Duńczycy 2,1, Norwederzy 1,9, Szwedzi 1,7, Czesi 1,6, Włosi 1,5, Węgrzy 1,3, pr.

Posługacze i służba osobista stanowiły najniższą kategorię pracy zawodowej. W tej rubryce wysoki procent zatrudnionych w tej kategorii jest wskazówką społecznego uposzczenia danej grupy narodowej. Otóż 29,7 pr. Polaków zalicza się do tej kategorii ludności, przyczem na służbę domową wypada 2,3, pr. Włochów z południa i po Murzynach zajmujemy pierwsze miejsce. Włosi 41,2 pr. Murzyni 30,

Węgrzy i Słowianie węgieracy 21,2, Irlandczycy 21,9, Francuzi 17,1, Niemcy 14,1, Szwajcarowie 14,1.

W przemyśle górniczym pracuje 44,2 Polaków zawodowo czynnych, z tego w górnictwie 7,3 pr. w przemyśle żelaznym i stalowym 6,4.

Górnictwo jest ciężką pracą, od której Amerykanin ucieka. Górniczy dzieli się na dwie kategorie: robotników (labrir) i górników (mining). Pierwsi napełniają wóz w podziemiu i pracują z kielnią, drudzy rozsadzają dynamitem skały i pokładają węgiel. Wśród pierwszych kategorii przeważają Polacy i Słowianie z Austrii i Węgier, wśród drugiej Anglicy i Szkoci. Zaikomy procent naszych wychodźców zajmował się górnictwem w kraju. Zaaczny procent Polaków w górnictwie pochodził stąd, że udziałem Polaków, jako posiadających w walce o byt tylko siłę mięśniową, są najcięższe prace.

Gdy w kraju trzy czwarte ludności polskiej zajmuje się rolnictwem, w Stanach Zjednoczonych zaledwie 12,2 pr. mężczyzn dorosłych wśród Polaków trudniło się rolnictwem, w tem 6,0 procent farmerów reszta zaś robotników rolnych. Jest to zrozumiałe. Masowo wychodźstwo polskie w większych rozmiarach rozpoczyna się w 1890 r., zwiększa się znacznie w następnym dziesięcioleciu. W tym czasie ilość ferm w Stanach względnie słabo wzrasta; nie było bowiem już gruntów do otrzymania za darmo. Kupno fermy i jej zagospodarowanie wymagało kilka Niemców. Farmerzy — Polacy z

tysięcy dolarów, imigrant więc polski, zwłaszcza pochodzący z Galicji, wolał kupić ziemię w kraju rodzinnym. Rzecz charakterystyczna, imigracja z Galicji była 70 pr. powrotną. Przybysz z Galicji bardziej chwalił stosunki społeczne i polityczne w Galicji, niż stosunki amerykańskie, policja galicyjska obchodziła się z nim lepiej, niż amerykańska. Jeśli był pokrzywdzony przez władzę, zwracał się do posta i ten wnosł interpelację, wywołując dochoedzenie: w Ameryce adawał się do loyera (advokata) i ten go obdzielał.

Dziela emigracja na polityczną i ekonomiczną, lecz pierwiastki jednej tkwią w drugiej: przy niezadowolenu ze stosunków politycznych na niedomagania gospodarze reagują ludziska emigracja, przy niezadowoleniu ze stosunków gospodarczych na uciek polityczny reagują imigracją. Reakcja po 1848 r. była erą zwiększonej emigracji niemieckiej za ocean; po ruchach rewolucyjnych 1905 nastąpiło znaczne zwiększenie emigracji polskiej do Stanów Zjednoczonych z zaboru rosyjskiego. Erą emigracji polskiej z zaboru pruskiego był Kulturkampf. Polska emigracja przyszła za niemiecką i osiedlała się najpierw w niemieckich kwartałach lub osadach fermerskich. Osady fermerskie niemieckopolskie przeobrażały się z czasem częstokroć w polskie; tylko ich nazwy jak Berlin, mowili o tem, że zostały zapoczątkowane przez Niemców. Farmerzy — Polacy z

Teatr Polski.

„Hajduczek”, komedia w 4 aktach i powieści Senkiewicza. „Pan Wołodyjowski”, inscenizowana przez J. Płaskowskiego. „Ananas”, komedia w 3 aktach L. Verneuil'a.

W pierwsze Święto dał nam na wieczór Teatr Polski, jak przysłało, premierę—niełatwą. Mowa oczywiście, najwyraźniej, o publiczności, gdyż np. p. Zygmunt Ręcki grający nie schodzącego prawie ze sceny, Wołodyjowskiego, zmachał się musiał srodze; a i p. Wołajko jako Zagłoba... a cóż dopiero mówić o samym „haiduczku”, p. Zofii Kuszłówni Czego bo też ona nie dokazuje, ta Baśka Jeziorowska! Przez okno widać jak na dachu siedzi, stałe do rozprawy na szable, pana Zagłobę za nos wodzi — i ma jeszcze czas kochać się na zabój w panu Michałe, setnym rycerzyku! Bardzo, bardzo ładnie robi to wszystko p. Kuszłówna, a z werwą pełną szczerości, a z wdziękiem, a z rezolucją i determinacją, co rychło potem, na kresach Rzeczypospolitej, przy boju ukochanego męża do czynów ją ście heroicznych zawiodą.

Tymczasem to tylko „hajduczek”. I, dalszemu, komuż by tego nie miało wystarczyć, na pierwszy dzień Wielkiejnocy, po święconem i własnem i prozorem?

Dla naszej publiczności:—i tego było zawiele. Przyszło na premierę ekandalicznie mało osób. A grano dobrze. A sztuka to najbardziej sennego człowieka utrzyma „w niepamięć” od pierwszej do ostatniej sceny. Aż nawet za bardzo pędzi na łeb na szyję. Tu niedziela Wołodyjowski przeboleł swojej ukochanej nieboszczki, tu już zakochał się w Krysielce Drohojowskiej, tu już odkochał się i Basi do nog padł... Ha, trudno! Słót. Przeróbka. Trzeba wszystko pokazać—choćby kinowato.

Specjalne uznanie należy się p. Ręckiemu za Wołodyjowskiego. Potrafił nie utopić rycerza w awancie i powagą ducha podzić impetyczne bohatera amory. Nie brakuje i szczerego gestu i szczerego słowa.

W trzecie zaś Święto, czy, jeśli kto woli, w pierwszym dniu po święcie, uraczyła nas dyrekcja „Ananasem”. Dlaczego ananasem a nie jabłuszkami—pod jakim to tytułem chadza po scenach naszych farsa Verneuil'a, tego oczywiście trudno dociec.

Bo awansowanie tytułu z „Jabłuska” na „Ananas” sztuce samej żadnych zalet i przymiotów nie przysporzyło. Jak była tak pozostała wcale ordynarna krotoczwila dla gustów niewybrednych. Zabawna? Już, — można się uśmieć. Nawet trzeba śmiać się, chwytając w lot każdą okazję, bo to bardzo zdrowo. Osobliwie po przejeździe się świętaczem. Ale—ów jabłeczny ananas nie jest jeszcze bynajmniej najprzedniejszym owocem francuskim, o nie! Są w lepszym gatunku.

Owym „ananasem” jest niesłychanie kochliwa dama, dzieląca się bie przykładnie między rodzonym małżonkiem a szefem fabryki biszkoptów... niesłychanie do imć pana małżonka podobnym! Oczywiście, gdzie dzielnie, tam i okrucy. Podbierają jej przygodni adoratorowie pięknej i hojnej pani. No, i wszystko się kręci koło tej—hojności.

P. Jasińska była tem ananasowem jabłuszkami. Wyglądała bardzo powabnie i niesłychanie *comme il faut*. Była rozbrajająca szczerą w perwersji swojej, a tak rozkosznie niemoralną, że i najsurowszy purysta zapomniałby języka w gębie.

Po płaskim tekście całego pierwszego aktu niewiedzieć dlaczego kazano p. Grabowskiej szukać nadaremnie choćby przyszłocieczki i

trudności godnej tak wysoc utalentowanej artystki. P. Purzycki „wziął” i zrobił ze „starego pana” najzwyklejszą epizodyczną, typik arcyzabawny; jego mocia z drgawką nerwową (*tic*) i nieakończony osłabionym słuchem. Żalowano, że nie dłużej w sztuce popasał.

Niewyszukany owoc płodności pisarskiej bulwarowego paryskiego dostarczyciela fars w miarę tłuścych i w miarę bezmyślnych, może mieć powodzenie. Ludzie są zawsze jakoś pod włosną osowiali, obywatelsi, indolentni... I, jak się już rzekło, niema higieniczniejszej funkcji organicznej nad śmiech!

Lepsze to, o wiele lepsze niż wieczorna przechadzka, przy bardzo jeszcze zdradliwej temperaturze. Cz. J.

KRONIKA

CZWARTEK 16 Dnia Lamberta

Wsch. s. o g. 4 m. 42 Zach. s. g. 13 m. 31

WILENSKA.

— (p) Przedłużenie terminu egzekucji podatku obrotowego za II półrocze 1924 roku. Z powodu świąt żydowskich termin przymusowego ścigania podatku obrotowego za II półrocze 1924 roku przedłużony został do dnia 17 kwietnia roku bieżącego.

Po tym terminie nastąpi przymusowe ściganie podatku. Koszty egzekucji wynosić będą 5 proc. od sumy podatku.

— (p) Dzieci na kolonje letnie. Z pośrednictwa wileńskich szkół powszechnych na tegoroczne kolonje letnie przeznaczono 1,700 dzieci; zaś na półkolonje 817 dzieci.

W pierwszym rzędzie przeznaczono na kolonje sieroty i dzieci najbardziej potrzebujących, to jest takie, które nie mogą wyjechać na lato z własnych środków.

Stan zdrowia dziatwy szkół powszechnych wymaga daleko znaczącej liczby wyjazdów na odpoczynek letni, lecz brak funduszy zmusza do wybrania z podród niej najbardziej wycieńczonych.

— Pierwsza wystawa drobiu w Wilnie. Polskie Towarzystwo Hodowców drobiu, urządza w Wilnie od dnia 26-go IV do 8-go V r. b. 1-szą specjalną wystawę drobiu, jako kur, geś, kaczek, indyków, perlic, paw, bażantów gołębi, kanarków, królików, różnej dziczy oraz zbory i kolekcje wchodzące w zakres hodowli drobiu i ornitologii.

Wszystkie eksponaty nadesłane na wystawę, będą przyjmowane bez żadnej opłaty za miejsca i klaki i przez cały czas wystawy oglądano i żywione bezpłatnie.

Eksponaty będą przyjmowane na miejscu wystawy w Wilnie ul. A. Mickiewicza Nr. 2 w dniu 25-go IV od godz. 6 ej rano do 9 wieczór a dnia 26-go od 6-jej do 9 rano,

poczem nastąpi ekspertyza, a o godz. 11 otwarcie wystawy.

Udziela wszelkich informacji do dnia 24-go Zarząd Pol. T-wa H. drobiu ul. Legionowa Nr. 1 a po 25 na miejscu wystawy. Eksponaty można nadsyłać również koleją na imię T wa a kwit winien być załączony przy przesyłce.

— Wileńska Byrekcja Poczty i Telegrafów zawiadamia, iż z dnem 2 kwietnia r. b. zaproważono służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Zaostrowicze, pow. łuninieckiego.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski „Ananas”, doskonala krotoczwila Verneuil'a, koncertowo grana przez zespół Teatru Polskiego, dziś w dalszym ciągu utrzymuje się na repertuarze. Publiczność żywo oklaskuje grę pp. Grabowskiej, Jasińskiej, Bystrzyńskiego, Godlewskiego, Kłojewskiego, Kurnakowicza, Purzyckiego i innych.

— Przedstawienia szkolne. Teatr Polski w niedzielę o g. 4-jej pp. wystawia dla młodzieży „Hajduczka” z p. Wołajko w roli Zagłoby, oraz p. Kuszłówną w roli tytułowej. Ceny miejsc najniższe.

— Występy Wiktora Kawockiej. Dziś, jako pierwszy występ W. Kawockiej grana będzie „Marysa”, tak bardzo lubiana operetka w Wilnie. Zaznaczyć należy iż Teatr Wielki z p. I-go maja kończy swoją działalność, w celu funkcjonować będzie tylko Teatr Polski w gm. „Lutnia”.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4-jej pp. po raz ostatni grana będzie opera Rubinsztejna „Demon”. Ceny niższe.

— Przedstawienie jubileuszowe zespołu baletowego. Świetny nasz zespół baletowy, przed opuszczeniem naszego miasta, w poniedziałek d. 20 b.m. daje przedstawienie jubileuszowe, t. j. dwudziestą płytę w sezonie bieżącym. Program poniedziałkowy będzie wyjątkowo bogatym i pięknym.

— Poranek muzyczny. W niedzielę 19-go kwietnia o godz. 12-jej w poł. odbędzie się Poranek Muzyczny kwartetu smyczkowego im. Stanisława Moniuszki w Wilnie. Udział biorą: W. Haika Ledochowska (skrzypce), Mikołaj Salnicki (altówka) Franciszek Forteczka (wiolonczela), H. Szymo-Kulicka (kontrabas).

— Program: Beethoven—Kwartet fortejanowy op. 16, Mendelsohn Bartoldey — Trio op. 49 D-moll. Bilety po cenach najniższych.

Z CAŁEJ POLSKI

— Ruch komety Orkisz. W obserwatorium krakowskiem obliczono

matym wyjątkiem pochodzili z zaboru pruskiego, z okresu emigracji od 1870 do 1890 r. Gdym przepływał owych fermierów, zwiędziać fermi polskie w okolicach Bay-City (Stan Michigan) i w okolicach Stevens Point (stan Wisconsin) słyszałem najczęściej następujące opowiadanie: stałyłem w wojsku i od mych towarzyszy Niemców, którzy otrzymywali listy od krewnych i znajomych w Ameryce, dowiedziałem się, że zarobki tu są duże, ziemia tania, że wielu z nich wybiera się do Ameryki. Byłem młodszym synem właściciela, gospodarke ojca miał otrzymać starszy syn więc ziemi nie otrzymałbym, pojechałem więc do Ameryki... Brałem ślub w niemieckim kościele, bardzo mi brakło polskiego... Mamy obecnie w osadzie kosiół polski. Niemcy na fermach dorobili się tyle, ile można tylko dorobić się na fermierstwie. Tu robotnik jest drogi, fermar pracuje ze swoją rodziną i ma nie zawsze jednego robotnika na stałe. Kto chce być bogatym — rzucą fermę, przenosi się na daleki zachód, gdzie są wielkie obszary pszeniczne lub na większą skalę hodowla bydła lub przechodzi do przemysłu i handlu do miast. Myśmny wykupił powoli Niemców.

Ręć w górę wychodziwo polskie posiada znacznie słabszy od niemieckiego.

Z ciężkich robót w górnictwie mało kto a Polaków wychodził na osiedlenie fermerskie. Ogromna ilość traciła tam życie lub zdrowie. Konsulaty austriackie w owym

czasie donosily rządowi o groźnej liczbie zabitych i rannych w kopalniach Pensylwanji, Ohio, Illinois i Michiganu.

Robotnik w Stanach oddawał nie tylko przychód dzienny swych sił fizycznych, ale bardzo dużo z kapitału swego zdrowia. W 45 roku życia wyrzucono go z zajęcia w kopalniach lub z pracy przy żelazie. Za usunięcia grzesz otwierał szynk (saloon) lub jaki sklepik. Szynkarze i sklepikarze to już górna warstwa polskiego społeczeństwa w Ameryce, na nich się opierają organizacje polskie, jak Związek narodowy Polski, Zjednoczenie Rzymsko Katolickie itp.

Stowarzyszenia te są przede wszystkim organizacjami wzajemnego ubezpieczenia na wypadek śmierci lub choroby. Stany Zjednoczone nie znają państwowego ubezpieczenia na starość, od nieszczęśliwych wypadków itd. Amerykanin usiłuje zabezpieczyć się księżeczką wkładu do banku i w towarzystwie ubezpieczeniowem. Obok olbrzymiego rozrostu towarzystw ubezpieczeniowych kapitalistycznych, rozwinęły się w Stanach Zjednoczonych towarzystwa braterskiego ubezpieczenia. Do nich należą loże masonskie, które liczyły w 1910 milion zarejestrowanych członków wzajemnie ubezpieczonych. Do tego typu organizacji należy Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Rzymsko Katolickie itp. polskie organizacje. Przynoszą one znaczną korzyść materialną i moralną naszemu wychodźtwa, jak-

kolwiek tylko niewielki odsetek swych dochodów używają one w czasach normalnych na cele narodowe i humanitarne.

Stanowimy odłam piątego stanu w Ameryce. „Stan piąty to proletariąt w łachmanach, to wyrobny dzienni, pracujący jak zwierzęta juczne... Stan piąty to nie proletariąt fabryczny, fachowy i zorganizowany, którego głos wpływa na regulację pracy, który wrusza nie swą nędzą ale swym pędem do prawdziwego ludzkiego istnienia. Piąty stan żyje z dnia na dzień, płodzi dzieci bez myśli o ich losie, wiedzząc, że ich życie już się nie obniży. Los kobiet stanu piątego to praca jucznej często żrebnej klaczy lub prostytucja. Byliśmy narodem szlachetnym. Dziś stawiać się zaczynamy narodem piątego stanu Ameryki i Europy” — pisałem w Sorawie Polskiej w tych jej ostatnich rozdziałach, które dopisałem w Ameryce.

Procent Polaków w Ameryce, który wszedł do warstwy o jeden lub dwa szczeble społeczne wyżej był i jest niski.

„Bez własnej organizacji państwowej staczymy się do piątego stanu”—pisałem przed wojną. Dziś posiadamy państwo leon w skutek jego wadliwej organizacji nie zanika tendencja do przeobrażenia nas w piąty stan Ameryki i Europy.

Władysław Studnicki.

Dr. med. Antoni Feliks MIKULSKI

Profesor Zwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Dyrektor Kliniki Psychjatrycznej

zmarł nagle dn. 14 kwietnia b. r. w wieku lat 53.

Eksportacja z mieszkania przy ulicy Antokolskiej 54 do kościoła św. Anny odbędzie się w czwartek dn. 16 kwietnia o g. 4 po południu.

Nabożeństwo żałobne w piątek o godz. 10 rano, następnie pogrzeb na cmentarz Rossa.

Senat i Rada

Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Ś. + p. Prof. Dr. med. Antoni Feliks MIKULSKI

członek Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego

zmarł dnia 14 kwietnia r. b.

Cześć Jego pamięci.

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.

Ś. + p. Dr. med. Antoni Feliks MIKULSKI

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Dyrektor kliniki psychjatrycznej

zmarł nagle dnia 14 kwietnia r. b.

Cześć Jego pamięci.

Asystenci Kliniki Psychjatrycznej U. S. B.

Piękne bielutkie ząbki

to skarb drogi! Pielęgnujcie je „Kremem Perłowym” IHNATOWICZA. Wszędzie do nabycia.

dokładnie orbitę komety Orkisz. Na zasadzie obserwacji, dokonanych w Warszawie i Krakowie, kometa była najbliżej słońca 5 kwietnia. Obecnie odległa jest ona od słońca o 170 milionów kilometrów, a od ziemi o 236 milionów kilometrów i zbliża się do nas z szybkością 2 milionów km. na dobę. Tery ziemi i komety nie przecinają się. Obliczenie przestrzeni, dane po orbicie polskiej komety, obserwatorium zakomunikowało telegraficznie centrali międzynarodowej w Kopenhadze. Gość niebieski porusza się na niebie ku północy z szybkością przeszło 16 i 17 kwietnia przejdzie w pobliżu jasnej gwiazdy Eta Pegaza. W przestrzeni kometa porusza się terem, zbliżonym do tego, po którym biegła okazała kometa z roku 1500 13 kwietnia obserwowano kometa w Krakowie przez lunetę amerykańską, jako jasną rozwianą mgławicę, wykazującą szczytki warkocza.

Z sądów.

Mała, ale gorsząca sprawa.

W miasteczku Kraśniki ziemi Wileńskiej wyniki na tle konkurencji autogonizm pomiędzy dwoma obrońcami sądowymi. Na takiej zapadłej prowincji — było to oczywiście nielada sensacją — zwłaszcza, że epilog tej zresztą niepospolitej pod słońcem sprawy miał się rozegrać w Sądzie Okręgowym w Wilnie. W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł jeden z „konkurentów”, obrońca prywatny p. Władysław Liguziński posadzonego o celowe szkolenie honorowi swego konkurenta, który pomiędzy innymi godnościami obywatelskimi piastował w swoim czasie w Kraśniku urząd sędziego pokoju.

Przewód sądowy na wniosek prokuratora Halewicza odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Oskarżonego Liguzińskiego w rezultacie sąd w składzie pp. Muraszkę (przew.) Jundziłła i Helstowa — uniewinnił, a koszta zaliczył na rachunek skarbu.

Zakamieniał zbrodniarz.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w wyżej wspomnianym składzie rozpatrywał zaległą od 8-ech

lat sprawę niejakiego Pawła Bożko, osadzonego w więzieniu na Łukiszkach przez władze sądowo-sędzkie. Wieczorem o godz. 11 w dniu 28 grudnia 1921 r. oskarżony wraz z dwoma niewykrytymi — dotąd sprawcami — we wsi rodzinnej Gużelach, powiatu Wołyńskiego napadł w celu rabunku na mieszkanie swych sąsiadów Marji i Ksenii Okulskich.

Okulskie w czasie rabunku zostały ciężko poranione siekierą. Każda z nich otrzymała po kilkanaście ran ciętych i straciła przytomność. Zbrodnia została odkryta dopiero drugiego dnia wieczorem i wstrząsnęła całą okolicą. Ofiary bestjałskiego mordu żyły jeszcze przez dni kilka w strasznych męczarniach i zeznały solidarnie w pierwsiem śledztwie, że jednym z bandytów był znany im dobrze Paweł syn Aleksandra Bożko przewidywaniem „barabanszczyk”.

Bożko—mimo widomych śladów rabunku do winy się nie przyznał. Zbrodniarz podczas całej rozprawy zachowywał się cynicznie i w takim tonie dawał odpowiedzi na zadawane mu przez sąd pytania.

Wyrok jego padał często na leżącą na stole sądowym z niezadowolonymi jeszcze śladami krwi siekierę, którą dokonał morderstwa, i na zakrawiony plik banknotów polskich i rosyjskich.

Śladów krwi ludzkiej na siekierze nie kwestjonował i twierdził, że to była krew jego, gdyż owej nocy krytycznej skaleczył sobie nią nogę.

Sąd po skończonym przewodzie udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu p. prokuratorowi Halewiczowi, który krótko omówił rodzaj przestępstwa i domagał się ukarania winnego ciężkim bezterminowym więzieniem.

Po nim zabrał głos obrońca z urzędu mecenas Sopoćko— który wysunął kilka okoliczności łagodzących winę oskarżonego.

Sąd po dwudziestominutowej naradzie skazał Pawła Bożko, m. wsi Puźele, na 15 lat ciężkiego więzienia i na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 600 złotych.

Zbrodniarz przyjął ten wyrok z drwiącą miną nie okazując nawet najmniejszej detonacji.

Zrobił wrażenie — że nawet po 15-tu latach odbytej kary, w więzieniu nie będzie lepszym. Bożko obecnie liczy zaledwie 22 lata.

bol

Ze świata.

Trąd choroba uleczalna. Dzienniki amerykańskie przynoszą...

Wieniami Roentgena ultrafioletowymi. W ten sposób leczyli chorzy...

Ofiary.

Na roczną przodownia Murasaki - Elzbieta hr. Broel-Platerowa 10 zł.

Sąd Apelacyjny. R. Sumorok 10 zł. Hryniewski 5 zł. Bądzkiewicz 3 zł. Stulighski 5 zł.

Magistrat m. Wilna. Łokuciewski 5 zł. Szakrobota A. 2 zł. Tejszewski B. 1 zł.

liczki 3 zł. nazwiska nieczytelne 29,80 Razem 87,80.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemi

Zawalnia Nr 1, telef. 1-47. ZAKRBS DZIAŁALNOŚCI: Zakup i sprzedaż produk. rolnych.

Zarząd Spółki Akcyjnej Nowo-Wilejskiej fabryki Masz Drzewnej i Papieru...

Dom Handl. Komisyjny "ZACHETA" Portowa 6-D.

"BLUSZCZ"

najbardziej ulubione i najpopularniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet

BILANS otwarcia w złotych Wilńskiego Prywatnego Banku Handlowego

Table with columns: Aktywa, Pasywa. Rows include Gotowizna w kasie, Kapitał zakładowy, etc.

BILANS Wilńskiego Prywatnego Banku Handlowego

Table with columns: Aktywa, Pasywa. Rows include Gotowizna w kasie, Kapitały własne, etc.

Nasiona na sezon wiosenny!! OWSA, SERADELI, WYKI, ŁOBINU, KONICZYNY

Firma "EXPRESS" WILNO, Potowa 7. OTRZYMANO SANDAŁY zagraniczne

Jaja wylęgowe od pierwszorzędnych zagrożonych siołem i srebrnymi medalami...

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki...

Ogłoszenie. Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza przetarg na roboty budowlane...

Upraszam osob. dobr. serca, wobec zupełn. braku środków mat. o przyjęcie i usynoczenie 8-mieci dziecka (chłopczyka)...

NADEŚLANE

W sprawie artykułu pana Joty w Dzienniku Wileńskim pod tytułem "Mimowolny humor".

Doktor Kobieta lekarz D. Zeldowicz, Dr. Zofia Zeldowicz

JADŁODAJNIA K. O. K. Wydaje zdrowe mięsne i jarzanki

W. Smałowska. Mistrzostwo czytelników naszych polecamy obłożenie chorego obarzonego liczną rodziną Y.A.